Łódź

CENA NUMERU 20 gr.

Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr
Należność pocztowa opłacona ryczałtem

XXXV rok istnienia.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON. 100-28
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—6
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Sobota 25-go lipca № 201

Widmo katastrofy nad angielską walutą!

PARYŻ, 24.7. — Bank Angielski uważany był dotąd niemal na całym świecie za najpewniejszą instytucję bankową. Tu loko wali swe kapitały wszyscy ci ,którzy chcieli mieć gwarantowaną pewność.To też niemałe poruszenie wywołuje w całym świecie finansowym sytuacja. w jakiej Bank Angielski znalazł się od paru tygodni.

Zapas złota kurczy się gwałtownie.

Dość powiedzieć, że od 13 lipca odpływ złota z Banku Angielskiego wynosi sumę 25,820.440 funtów szterlingów. W dniu wczorajszym odpłynęło z Anglji 5,130'211 funt. ster. Jest to największa suma jaka od niepamiętnych czasów wyszła z Banku Angielskiego w ciągu jednego dnia W rezultacie zapas złota skurczył się do 142 milj,funt Gdy zważyć że rezerwa złota konieczna dla utrzymania parytetu funta ustalona jest teoretycznie na minimum 140 milj. funt. — to sytuacja istotnie wygląda bardzo poważnie.

PODNIESIENIE STOPY PROCENTOWEJ

Bank Angielski uciekł się do podniesienia stopy procentowej z 2,5 na 3,5 chcąc w ten sposób zatrzymać odpływ złota i przeciwdziałać możliwemu spadkowi kursu funta, W pierwszym dniu nie osiągnęło to zbyt wielkiego rezultatu. Kurs funta w stosunku do dolara poprawił się o ćwierć punkta, nie osiągając normalneoo kursu.. Podobnie frank francuski doszedł do kursu 123'30 za funt, a potem obniżył się do 123,65 będąc niższym od normalnego.

DO FRANCJI.

Złoto angielskie odlywa przeważnie do Francji Jest to odpowiedź francuskich kół finansowych na stanowisko Anglji wobec postulatów francuskich podczas rokowań z Niemcami . Redaktor naczelny „Liberte' Aymard, wprost występuje z projektem gospodarczego zniszczenia Anglji przez wycofanie z Banku Angielskiego wszystkich depozytów francuskich i przedłożenia wszystkich banknotów szterlingowych jakie kursują we Francji Bankkowi Angielskiemu do zamiany na złoto Jeżeli to złoto z kolei zostanie przewiezione do Francji, zniknie podstawa pokrycia funta' a tem samem nastąpi bankructwo Anglji

SAMOLOTAMI.

PARYŻ' 24. 7. — Na lotnisku Le Bourget pod Paryżem przybyło wczoraj z Anglji 6 samotów, które przywiozły 8 ton złota w sztabach. Był to transport wartości zgórą 150 miljonów franków, wysłany przez Bank Anglji do Banku Frncji. Jak wiadomo, odpływ złota angielskiego w dniu wczorajszym wynosił zgórą 5 miljonów funtów i stanowił rekord nienotowany oddawna. Aby zapobiedz ucieczce złota z Londynu, Bank Anglji jak wiadomo, podwyższył wczoraj stopę pro dyskontową.

Krwawe zamieszki w Hiszpanji

PARYŻ, 24.7. — Uspokojenie nastąpiło pozornie w Hiszpanji po krwawych dniach rewolucji zakończonej abdyktcją króla Alfonsa XIII, nie okazało się trwałe. Hiszpanja znów stanęła w ogniu walki domowej. W mieście i prowincji Sewili komuniscj wywo li wybuch nowej rewolucji Rozpoczęło się wszystko od strajku generalnego.

WYBUCH REWOLUCJI.

Rząd hiszpański użył wszystkich środków dla opanowania sytuacij w Sewilli.

— Projekty strajkowców — oświadczył minister spraw wewnętrznych p. Maura ironicznie — są następujące: zniesienie władzy zodbycie koszar, rozwiązanie gwardji cywilnej poderżnięcie gardeł synom gwardzistów tudzież zdobycie głowy ministra. Ale — oświadczył p. Maura serjo — nie jesteśmy bynajmniej usposobieni, aby pozwolić się tak osaczyć i dałem rozkazy bezwzględne d do zgniecenia wszelkich usiłowań rozruchów. Na ulicach rozsypano piasek, celem pozwolenia gwardji na szarże, jeżeli zajdzie jej potrzeba.

Gubernator cywilny zaś oświadczył:

— Dziś w Sewilli rozgrywa się bitwa Republiki.

I rzeczywiście o pół do 1-ej po południu tysiąc syndykatilistów którzy powracali z pogrzebu jednego ze swoich członków zabitego w sobotę w ciągu starcia, natknęło się na gwardzistów bezpieczeństwa. Wywiązała się gęsta strzelanina, przyczem syndykaliści pochowali się w domach, strzelając z okien i tarasów Zresztą zaatakowano także bezskutecznie koszary. Przybycie gwardji cywilnej zmusiło zbuntowanych do ucieczki. Pośród gwardzistów bezpieczeństwa w tem pierwszem starciu był jeden zabity i dwóch rannych' Pośród syndykalistów jeden zabity i 4 ciężko rannych. tudzież wielu lżej rannych. W prowincji Sewilli w kilku miejscowościach ogłoszono i przeprowadzono strajk powszechny.W Ossuma wynikła strzelanina ale potem spokój przywrócono. W Xeresie na granicy murarze strajkujący wywołali zaburzenia Zarządzono środki przywrócenia spokoju. Dr. Vallina przywódca syndykalistów marzekomo maszerować na czele ich szeregów na Sewillę,. Na wszelki wypadek przedsięwzięto zarządzenia i silne oddziały gwardji cywilnej skierowano do Alcala Gvardalira, skąd właśnie ma wyruszyć dr. Vallina z rozkazem aresztowania wszystkich manifestantów Tramwaje są w dalszym ciągu prowadzone przez żołnierzy.

MJR. FRANCO.

Podczas posiedzenia konstytuanty w Madrycie ze strony posłów rządowych padło oskarżenie że rewolucję w Sewilli wywołał mjr. Franco, który w czasie propagandy wyborczej zalecał rewolucję socjalną i zorganizował bunt w obozie lotniczym w Tabladа.

CORAZ GROŻNIEJ.

Ale gdy na posiedzeniu parlamentu toczyła się ostra wymiana zdań pomiędzy rządem a mjr. Franco — w Sewilli tymczasem sytuacja, która zrazu zdawała się opanować stawała się coraz groźniejsza. Wprowadzono stan wojenny. Zabroniono gromadzić się więcej, niż 4 osobom na ulicach. Żołnierze mają prawo używać broni palnej bez poprzedniego ostrzeżenia, Oddziały wojskowe otaczają domy, w których chronią się rewolucjoniści i biorą ich w krzyżowy ogień karabinów a także w ogień artylerji. Aresztowano dotąd około 500 osób. Liczba zabitych wzrosła do 20, a rannych do 100.

Równocześnie nadeszły wiadomości o wybuchu strajku generalnego w Maladze o rozruchach komunistycznych w Saragosie, o demonstrancjach w Barcelonie. Władze zagroziły że użyją do walki z rewolucjonistami samolotów i nie cofną się przed bomba-

dowaniem dzielnic, opanowanych przez rewolucję.

Tak wyglądała sytuacja wczoraj do południa.

NOC GROZY.

PARYŻ, 24.7. — Walki uliczne w Sewili trwały do późnej nocy Komuniści opanowali koszary, które zostały zamienione przez rewolucjonistów na trudną do zdobycia twierdzę. Dowódca garnizonu w Sewilli wydał rozkaz zbombardowania koszar przy pomocy artylerji. W ciągu kilkogodzinnej akcji artylerji ustawionej na ulicach miasta, koszary opanowane przez komunistów, zostały zniszczone. Nad dzielnicą opanowaną przez komunistów krążą samoloty które ostrzeliwując powstańców ogniem z karabinów maszynowych.

Niemcy pod nadzorem

Jedynym sukcesem konferencji w Londynie jest to, że uzyskali oni przedłużenie 100 miljonowego kredytu redyskontowego w Londynie, ale pod warunkiem nadzorowania tego kredytu przez komisję angielską w Berlinie.

Prasa niemiecka, pociesza się że jest ona tylko „instytucją sygnałową", która w danej chwili ma wysłać w świat wołanie S. O. S.

W rzeczywistości komitet ten stanowi przejście do stałej komisji kontrolnej, na którą jeszcze teraz rząd niemiecki nie mógł się zgodzić z powodów wewnętrzno-politycznych.

Delegacja niemiecka wróci w sobotę z Londynu wprawdzie bez udzielenia koncesji politycznych, ale także bez żadnych sukcesów. Gra pójdzie jednak dalej.

Oczy całego świata spoczywają obecnie na Niemcach. Skuteczna pomoc, której Niemcy potrzebują koniecznie, przyjść może tylko po udzieleniu Francji koniecznych gwarancji politycznych.

W Angli natomiast podkreślają, że uchwały konferencji w Londynie są pobożnemi życzeniami, ponieważ niema maszynerji, któraby mogła przeszkodzić wycofywaniu kredytów krótkoterminowych. Dają się tu odczuć poważne obawy przed plebiscytem pruskim w związku z czem przewidują przyśpieszony proces ucieczki od marki.

W kołach dyplomatycznych efekt finansowego wstrząśnienia Niemiec porównują z ostatniem trzęsieniem ziemi w Japonji i przewidują, że ten wstrząs na szereg lat unieruchomi Niemcy w dziedzinie polityki międzynarodowej. Podniesienie dyskonta banku angielskiego nie powstrzymało odpływu złota, który dziś osiągnął rekord w historji Banku: mianowicie pięć miljonów funtów! Wywołuje to już obawy o stabilizację angielskiej waluty.

Bank Rzeszy 15 proc. dyskonto!

BERLIN 24,7 W berlińskich kołach bankowych obiega pogłoska, że w najbliższych dniach Bank Rzeszy podniesie bardzo znacznie stopę dyskontową. Mówi się nawet o podwyżce do 25 proc.

Powszechnie twierdzą, że w dziedzinie możliwości leży podwyżka najwyżej 15 proc.

ZNOW STRASZNA KATASTROFA LOTNICZA

Dziś o godz. 9.30 rano z lotniska wojskowego na polu Mokotowskim w Warszawie wystartował do lotu próbnego na samolocie jednoosobowym por. pilot z 3 p. lotniczego z Poznania Witold Wize.

W chwili gdy samolot znajdował się nad Rakowcem, nad t. zw. „ogródkami rodzinnemi". obserwujący lot zauważyli, iż z samolotu wybuchają płomienie i kłęby dymu. Pilot wyskoczył ze spadochronem na ziemie, znajdując się mniejwięcej na wysokości 80 met. Spadochron rozwinął się w porę, jednak z powodu zbyt małej wysokości por. Wize spadając uderzył całą siłą o znajdującą się na terenie tych ogródków altankę Siła uderzenia była tak straszna, iż nieszczęśliwemu pilotowi pękła czaska, co spowodowało natychmiastowy zgon.

Katastrofy lotnicze w wojsku polskim przybrały tak epidemiczny charakter, że celem ich zmniejszenia trzeba natychmiastowych środków zaradczych, t.j. albo usunięcia szefa lotnictwa gen. Rayskiego wraz z innemi sanacyjnemi podporami tego ważnego działu naszej armji, albo wypowiedzenia komukolwiek wojny...

Mają ginąć — niech giną na polu chwały.

(as)

WALKI BYKOW W INOWROCŁAWIU

Cały Inowrocław poruszony jest niesłychanem zajściem, jakie rozegrało się na zebraniu miejscowego „Strzelca' Kierownikiem „Strzelca„ był prezes inowrocławskiego zarządu BB. dr. Graczykowski. Ale między miejscowymi dygnitarzami sanacyjnymi doszło do wewnętrznych nieporozumień na skutek których zarząd „Strzelca,' odebrano dr. Graczykowskiemu a powierzono zastępcy starosty dr. Dembowskiemu.

W chwili właśnie gdy nowomianowany kierownik „Strzelca„ dr. Dembowski przemawiał na zebraniu organizacyjnym na salę wpadł b. kierownik dr. Graczykowski i wykrzykując obelżywie pod adresem Demkowskiego przyskoczył do niego i uderzył go w twarz. Napadnięty dr. Demkowski nie pozostał mu dłużny i w oczach całego zebrania wywiązała się formalna bójka na pięści Kres jej położyli zebrani' rozdzielając walczących.

Bójka prezesa BB. z zastępcą starosty wywołała oczywiście w Inowrocławiu odpowiednie wrażenie.

Salwa policji

przy eksmisji z mieszkania

BĘDZIN, 24. 7. Terenem niebywałych zajść była wczoraj w godzinach popołudniowych miejscowość Koszelów w powiecie będzińskim. Na zasadzie prawomocnego wyroku sądu wczoraj o g. 1' w południe do miejscowej spółdzielni robotniczej udał się w asyście posterunkowego komornik sądowy, celem dokonania eksmisji spółdzielni. W lokalu spółdzielni przybycia komornika oczekiwał tłum kobiet, który przyjął wobec niego groźną postawę. Wówczas wezwano pomocy policyjnej z Będzina, dzięki której tłum usunięto z lokalu bez użycia broni.

W czasie, gdy komornik sądowy dokonywał swych czynności, przed lokalem zebrał się tłum bezrobotnych, który podżegany przez agitatorów obrzucił policję i komornika gradem kamieni. W czasie, gdy policja rozpraszała zgromadzonych z tłumu posypał się grad kamieni oraz kilkanaście strzałów rewolwerowych.

Komendant dowodzący oddziałem policyjnym dał rozkaz oddania salwy w górę Po salwie tłum rozproszył się. Nikt nie został ranny. Aresztowano czterech osobników, poszlakowanych o podżeganie tłumu do wystąpień.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Niebywała afera oszukańcza

Władze śledcze wpadły wczoraj na trop niezwykłej afery oszukańczej, polegającej na fałszowaniu biletów okrężnych i miesięcznych państwowych kolei.

Główne „biuro"—tej doskonale zorganizowanej szajki mieściło się w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 64. w domu gdzie mieści się „Agentura Międzynarodowego Tow. Wagonów Sypialnych i Biuro Boaca" — mianowicie w drukarni Abrachama Bretsteina. Agentami tego doskonale zresztą prosperującego interesu byli pracownicy biura „Orbis" Andrzeja 5. mianowicie Mrowiec Józef i Spiewak Antoni, dalej Rosel Izrael (Piotrkowska 141), Pyde Rudolf były współpracownik firmy „Borkenhagen i S-ka". Silman Abraham (Sienkiewicza 39) i Szwarc Motel z Piotrkowa.

W sprawie tej przyjechali do Łodzi dwaj wyżsi funkcjonarjusze Minist. Komunikacji do Łodzi.

Liczba aresztowanych w tym niebywałem oszustwie sięga kilkudziesięciu osób, a straty państwa idą w setki tysięcy złotych.

Przy tej okazji natknięto się na nowe oszustwo, mianowicie na przygotowane kilkanaście tysięcy biletów Tramwai Miejskich i Dojazdowych. Jutro podamy szczegóły. (a)

PRZEZ RADJO

SOBOTA dn. 25 lipca 1931 r,

12.10. Muzyka z płyt gramof.
16l30. Koncert dla młodzieży
16.45. Komunikat dla żeglugi i rybaków
16.50. Odczyt z Krakowa pt. „Chwasty a społeczeństwo" wygł. prof. K. Rouppert.
17.15. Muzyka z płyt gramof.
19.00. Rozmaitości
19.20. Muzyka z płyt gramof.
19.40. Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie progr. na dzień nast.
20.00. Prasowy dziennik radjowy i komunik. sportowy
20.15. Koncert z Doliny Szwajcarskiej pod dyr. Adama Dołżyckiego,
22.00 Słuchowisko z Warsz.
22.15. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
22.30. Koncert solisty ze Lwowa.
22.30. Muzyka lekka i taneczna.

Podwójna buchalterja

W sytuacji, jaka się wytworzyła dokoła przesilenia niemieckiego, rysują się zupełnie wyraźnie, jak na obrazie, dwa plany. Na pla nie pierwszym międzynarodowe konferencje, na drugim, w głębi — Hitler. Stoi on z tyłu poza przedstawicielami oficjalnych Niemiec, jakby jakaś fatalna a niebezpieczna siła, na którą bezradnie wskazują politycy urzędowi, apelując do Europy i Ameryki: Ratujcie nas, bo widzicie przecież czem ten z tyłu grozi. A jeśli groźby swoje spełni, to biada wtedy nam, ale biada i wam!

Hitler stał się w tej chwili symbolem „rozgoryczonych" Niemców, którzy... zdecydowani są na wszystko. To ponure brunatne tło miljona ludzi, ubranych w jednostajne mundury, a równocześnie solidnie wyposażonych w uzbrojenie wszelkiego rodzaju, działa na wiele kół politycznych i gospodarczych zagranicą w sposób silnie deprymujący. „Tru dno" — powiadają — „nie można wodzić na pokuszenie tej ślepej siły, która niewiadomo do czego doprowadzić potrafi".

Dwuplanowość w polityce niemieckiej — pisze „Rzeczpospolita" — nie jest jednak dla jej uważnych obserwatorów niczem dziwnem przeciwnie, raczej dziwić by się należało, gdy by jej nie było. Już przecież nawet przy uświeconym obyczajami pełnemi kurtuazji stole obrad genewskich zwrócono niedawno uwagę na dwulicową rolę polityki niemieckiej, stale oscylującej między zachodem i wschodem, mające w jednej kieszeni Locarno a w drugiej Rapallo i wskazującej w każdej trudniejszej sytuacji na czerwone niebezpieczeństwo zaprzyjaźnionych Sowietów, wobec którego oczywiście świat cały winien liczyć się z interesami Niemiec, bo gdyby ich nie było dla utrzymania w spokoju tego czerwonego wscho du, to wtedy...

Świadomość o tej rozmyślnej podwójnej grze wywołuję oczywista spore wątpliwości, co do wszystkiego, cokolwiek tylko oficjalnie od Niemiec politycznych wychodzi. Skoro coś służy jako argument do gry politycznej, to trzeba zawsze wprzód upewnić się: prawda czy straszak? Taki uzasadniony sceptycyzm wywołały niedawno alarmy o bankructwie finansowem Niemiec, tak samo zaś wywołać go muszą także hitlerowskie straszaki. Zwłaszcza, gdy mamy do zanotowania takie objawy, jak niedawna uchwała poufna centrum niemieckiego (wypowiadająca się za możliwo ścią dopuszczenia hitleryzmu do władzy, gdy by inne srodki zawiodły), którą natychmiast skwapliwie wyzyskano dla alarmistycznej pro pagandy w miarodajnych kołach zagranicą, albo przedwczorajsza depesza całej „opozycji narodowej" (Hugenberg, Hitler i Stahlhelm), napominająca uroczyście delegatów niemieckich w Londynie, by nie pozwolili Francji „ujarzmić" Niemiec, bo... „wśród młodzieży niemieckiej krzewić się zaczyna komunizm." To wszystko już zdaleka pachnie efektem teatralnym i to w stylu dość grubego prymitywizmu. Mimo to jednak nawet ten prymitywizm efekt swój często osiąga.

Więc dobrze! Przypatrzmy się nieco bliżej ruchowi hitlerowskiemu. Najpierw od zew nątrz, a potem od kulis.

Jeśli o fasadę zewnętrzną chodzi, zwraca uwagę fakt, że o hitlerowcach słyszymy wprawdzie bardzo wiele, ale o ich programie o wartości ideowej tego ruchu o samej osobie przywódcy i o tajemnicy, której zawdzię cza swoje niebywałe powodzenie — bardzo mało. Obserwatorzy, którzy tą sprawą bliżej się zajęli, określają ruch ten, jako ruch przeciętności niemieckiej, tych miljonów szarych i jeden do drugiego bliźniaczo podobnych lu dzi, którym już dokuczyło wszystko i których cierpliwość jest na wyczerpaniu. Hitler więc ma być symbolom żywiołowego veta, wznoszonego przez te miljonowe tłumy. Jak oni, tak i on jest bez programu, ale tak samo jak oni gotów na wszystko — z rozpaczy.

W czem ma się wyrażać to „wszystko", nie wiemy zbyt dokładnie, ale wszelkie przesłanki kierują się ku pojęciu: komunizm. Narodowy komunizm, wyzyskanie haseł i metod wypróbowanych w Rosji, ale na podłożu skrajnego nacjonalizmu, ba — szowinizmu. — Własność prywatna? Oczywiście zniesiona. Długi zagraniczne? Oczywiście anulowane. A więc sojusz z Moskwą? Nie, wprost przeciwnie: zażarta i nieubłagana walka. A więc faszyzm? Chyba... tak — oświadczają tajemniczo „brunatne koszule".

I tu tkwi sedno rzeczy. Stahlhelm. Impe rjalizm. Rewanż. To wszystko, co w Niemczech zostało rozpalone do białości i czeka na wyładowanie. Bynajmniej zaś nie żaden rewolucjonizm społeczny. Ten służy tylko w chwili obecnej na przynętę, a także jako pew nego rodzaju gromochron. W chwili przecież decydującej ten tłum bezbarwny, a dyscyplinowany, który stanowi armję polityczną Hitlera, potrzebować będzie tylko jednego rozkazu, pamiętnego „aus den guten alten Zeiten", aby zapomnieć o całym swym rewolucjonizmie, a być tylko — karną armją, gotową na wszystko i do... wszystkiego.

Stanowi on maskowaną rezerwę wojsko wą dla Niemiec „pokojowych", póki nie nadejdzie chwila, w której Niemcy odwetowo będą mogły sobie pozwolić na politykę już bez maski.

Plany Niemiec

Zdaniem niemieckich kół politycznych konferencja londyńska przynosi tylko częściowe rozwiązanie niemieckiego kryzysu finansowego. Ostateczne rozwiązanie nastąpić może dopiero z pomocą wielkiej pożyczki zagranicznej, czego najwcześniej oczekiwać można w jesieni.

Do tego czasu podtrzymanie niemieckiego aparatu gospodarczego i finansowego uskutecznione ma być przez wprowadzenie w życie programu „narodowej samopomocy". Program ten pewne miarodajne osobistości formułują następująco:

„Narodowa samopomoc" oznacza na wewnątrz skupienie wszystkich sił w celu przezwyciężenia gospodarczych i finansowych trudności, nazewnątrz przedewszystkiem zbudzić ma świadomość u zagranicy, że Niemcy wprawdzie wszystkiemi siłami próbują sobie pomóc, lecz właśnie ta samopomoc nie może pozostać bez ujemnych podstaw dla gospodarki narodowej innych państw.

„Narodowa samopomoc" rozpadă się na program gospodarczy i finansowy. Opracowane w tym kierunku zasadnicze plany są dziełem sekretarza stanu w ministerstwie gospodarstwa Rzeszy, dr. Trendelenburga, sekretarza stanu w ministerstwie finansów Rzeszy, dr. Scheffera oraz w dużej mierze ministra Treviranusa.

Zadaniem programu finansowego jest przezwyciężenie istniejących trudności płatniczych bez inflacyjnego rozszerzenia obiegu banknotów. W tym celu zamierzone jest możliwie daleko idące rozszerzenie obrotu bezgotówkowego. Wprowadzona więc zostanie kategorja czeków, któremi spożywca płacić będzie sklepikarzowi, ten dostawcy itd. Przez to spodziewane jest znaczne odciążenie obiegu banknotów oraz wciągnięcie do obrotu około 700 miljonów marek ukrytych przez ludność.

Program gospodarczy narodowej samopomocy opiera się na możliwie daleko idącem ograniczeniu importu i możliwie silnem spotęgowaniu eksportu.

Chwilę obecną ocenia się, jako bardzo korzystną ponieważ zbiory żyta znajdują się już pod dachem. Przez szereg miesięcy Niemcy będą żyć z własnych zapasów zboża, ziemniaków i nierogacizny. Zaprowadzone będzie wynagradzanie robotników rolnych w wyższym, niż dotychczas stopniu deputatami. Zaprowadzony będzie przymus przemiału żyta. Traktaty handlowe z Węgrami i Rumunją nie będą wprowadzone w życie.

Dla przemysłu ustalony zostaje specjalny program, zmierzający do intensywnego podwyższenia produkcji i forsowania eksportu.

Na pierwszym planie stoi zdobycie angielskich rynków zbytu na węgiel. Olbrzymie hałdy zostaną rzucone po cenach dumpingowych na rynek światowy, aby w ten sposób stworzyć możność zatrudnienia większej liczby górników w kopalniach. Specjalne uregulowanie zapobiegnie walce konkurencyjnej niemieckiego węgla kamiennego z brunatnym.

Przewidziany jest również spacjalny program dla innych gałęzi przemysłu, przedewszystkiem w dziedzinie wytwarzania i spożycia prądu elektrycznego.

—0:0:0—

Zbliżenie sowiecko-francuskie

Sowiety widząc, że wskutek kryzysu finansowego Niemiec nie będą mogły liczyć na nowe kredyty towarowe niemieckie, zaczynają wycofywać się szybko z interesów handlowych z Rzeszą, orjentując się w kierunku Francji.

Dnia 16 b. m. rząd sowiecki zniósł wszelkie represje i ograniczenia stosowane dotychczas do importu francuskiego. W odpowiedzi na to we francuskim „Journal Officiel" ogłoszono rozporządzenie znoszące wszelkie ograniczenia importu sowieckiego.

Dzięki tym posunięciom francusko-sowieckim niemiecka ekspansja gospodarcza traci w Sowietach coraz bardziej grunt pod nogami.

—0:0:0—

Kupujcie tylko w soboty

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

„Idzcie do djabła"

Od wtorku bawi w Moskwie Bernard Shaw.

Przedstawiciele sowieckich związków literackich przywitali znakomitego pisarza na dworcu z wielką i uroczystą pompą.

Ale Shaw, który, jak wiadomo jest zaciętym wrogiem wszelkich ostentacyj, potraktował to odrazu ze zwykłą ironją, zabarwioną humorem.

Kiedy przybyła na dworzec orkiestra zaczęła grać, Shaw zapytał:

— Co to znaczy? Czy mógłbym wiedzieć dlaczego właściwie ci ludzie grają?

Co się tyczy wszelakich wystąpień na zewnątrz — to autor „Św. Joanny" ustosunkował się wyraźnie negatywnie, zastrzegając sobie, aby go nie męczono.

Wszak to właśnie przed uroczystościami 75-tej rocznicy swych urodzin uciekł z Anglji do Rosji.

Przyjęcie planowane przez przedstawicieli prasy zagranicznej nie dojdzie do skutku, ponieważ Shaw z niezbyt wielką uprzejmością, ale zato z wybitną szczerością, powiedział:

— Idźcie do djabła i dajcie mi święty spokój!..

Lady Astor, która pełni niejako obowiązku adjutanta Bernarda Shawa — pomaga mu wymykać się z sieci niedogodnych i męczących zaproszeń.

Shaw oraz większość osób z angielskiej wycieczki, mieszkają w Moskwie, w hotelu Metropole.

W planie jest również wizyta w Leningradzie

MITYCZNY KRAJ „MU"

Kwestja nad którą umysł ludzki biedzi się od setek i tysięcy lat a której zdaje się nigdy rozwiązać nie zdoła, jest kwestja naszego pochodzenia.

Gdzie była kolebka ludzkości? skąd wyszli nasi pierwsi praojcowie? — oto pytania, na które napróżno oddawna oczekujemy odpowiedzi.

Dotychczas wielu myślicieli poczynając od Platona, uważało legendarną Atlantydę za ląd, z którego miała wyjść ludzkość. Wielu uczonych skłania się ku tej teorji, którą usprawiedliwiają liczne fakta i dane. Czy jednakże Atlantyda (jeżeli wogóle istniała) była pierwotną kolebką, czy też dalszym już etapem w rozwoju ludzkości.

Na pytanie to usiłuje też odpowiedzieć pomiędzy innymi James Ghurchward, który przed kilkunastu laty jako młody angielski oficer przebywał w Indjach Srodkowych. Przy pomocy kapłana — krajowca zdołał on odcyfrować kilka prastarych tablic hinduskich, pisanych w języku „Naccal" który przez wielu uczonych językoznawców uważany jest za pramowę ludzkości. Na jednej z tablic znalazł on krótką historję stworzenia, w której oznaczono jako kolebkę ludzkości — zaginiony kraj Mu,

Od tej pory Churchward nie zaznał chwili spokoju i zaczął w innych krajach szukać potwierdzenia swego odkrycia. Badał przez połowę życia stare tablice hinduskie, szukał w Birmie i Egipcie, Japonji, Chinach, Ameryce Srodkowej i Południowej, wreszcie na wyspach Oceanu Spokojnego — wszędzie znalazł ślady tajemniczego dawno zaginionego kraju Mu, bardzo bogatego i stojącego na wysokim poziomie kulturalnym.

Dzisiaj Churchward, już jako stary człowiek, opublikował rezultaty swych badań w dziele p. t. „Mu jako kolebka ludzkości" Dając w nim wiele ciekawego materjału dowodowego, Churchward twierdził, że kraj Mu, był bardzo rozległym kontynentem, w południowej części oceanu Spokojnego. Wyspy leżące tam są szczątkami tego kontynentu.

Teorja tego uczonego badacza pokrywa się z teorjami ezoterycznemi, które również wspominają o tajemniczej Lemuzji (prawdopodobnie ten sam kraj Mu) skąd dopiero po kataklizmie ludzkość miała przejść na Atlantydę

Choć uczeni zapatrują się na tę kwestję dość sceptycznie, trudno jest jednak konkretnie jej zaprzeczyć. A bądź co bądź — teorja ta znajduje liczne usprawiedliwienia i jest zupełnie możliwa

Demonstracja 3,000 nauczycieli

W ostatnich dniach Bukareszt był świadkiem niezwykłej demonstracji w której wzięło udział 3.000 nauczycieli, będących bez posad. Inicjatorem demonstracji był szef sekcji w departamencie szkół ludowych Dhicescu, który otrzymał dymisję. Przed opuszczeniem służby zdołał rozesłać do wszystkich nie mających posady nauczycieli okólnik z wezwaniem do przybycia do jednej ze szkół budapesztańskich, gdzie przydzielona im zostanie służba Do Bukaresztu zatem zjechało około 3 tysiące nauczycieli. Nie obeszło się bez incydentów. Nauczycieli wezwano by pozostali w Bukareszcie tak długo, dopóki ich sprawa nie zostanie należycie wyjaśniona, Nauczycie le jednakowoż oświadczyli, że nie mają tyle środków finansowych, aby pozwolić sobie na dłuższy pobyt w stolicy, tembardziej, że z wielkim trudem zdołali zdobyć fundusze na podróż.

Konieczność zatrzymania się w Bukareszcie wywołała wśród nauczycieli niezadowolenie, które było też przyczyną demonstracji Bezrobotni nauczyciele z okrzykami: „Niech żyje król" ruszyli głównemi ulicami przed kolejowy dworzec północny, aby czekać na powrót premjera prof, Jorgi, który właśnie wykładał na uniwersytecie ludowym w Valenia de Monte. Jednakowoż profesor Jorga wrócił do Bukaresztu nie koleją lecz autem. Nauczyciele wysłali do niego specjalną deputację, która przedstawiła mu żądania nauczycieli.

Rząd wydał polecenie, aby nauczycieli umieszczono w internatach szkolnych, które w czasie wakacyj są wolne. Zarządzono również bezpłatne wydawanie dla nich obiadów. Ponieważ jednak tak wielkiej liczby nauczycieli nie udało się w internatach pomieścić, ofiarowano im na czas pobytu pewną ilość miejsc w koszarach wojskowych. Fakt ten spowodował wysłanie do premjera Jorgi nowej deputacji, która protestowała przeciwko temu, by około 1.500 naczycielek lokować w koszarach wojskowych. Zgromadzeni demonstranci przeszło trzy godziny czekali na wynik protestu w Parku Karola, gdzie byli strzeżeni przez policję i żandarmerję.

Wieczorem doszło w parku do starć z policją, w czasie których kilku nauczycieli zostało pobitych. W związku z tem ministerstwo spraw wewnętrznych wydało komunikat, w którym powiedziano, że w Parku Karola doszło do pożałowania godnych, lecz drobnych starć pomiędzy policją a nauczycielami,

Demonstracja nauczycieli, domagających się posad, śledzona była z wielkiem zainteresowaniem przez publiczność. W miarodajnych kołach sądzą, że rząd rumuński zdoła w najkrótszym czasie rozwiązać tę kwestję ku zadowoleniu nauczycieli,

Sensacyjny sposób leczenia gruźlicy

Uczony niemiecki dr. Hans Much wynalazł nowy sposób leczenia gruźlicy, zapomocą serum, tak sensacyjny, że wiadomość o tem odkryciu mogłaby być przyjęta z równą wiarą, jak historje o wężach morskich i innych kaczkach dziennikarskich sezonu ogórkowego. Mimo to wiadomość ta zasługuje w całej pełni na zaufanie.

Dr. Much jest jednym z najznakomitszych badaczy niemieckich i wsławił się już przed dwoma laty pozbawieniem morfiny trujących właściwości, skutkiem czego nie traci jednak ten narkotyk swego uśmierzającego bóle działania. Zastosował dr. Much te metodę także do kawy i papierosów, wyciągając z nich truciznę, a nie odbierając im smaku. Drugiem polem pracy naukowej dr. Mucha, są badania w dziedzinie gruźlicy. Odkrył on zmienność bakcylów gruźlicy, które rozpadają się z laseczek w ziarenka, Badania jego zwróciły uwagę prof Calmette'a w Paryżu, który zaprosił dr. Mucha do instytutu Pasteura w celu specjalnych doświadczeń nad szczepionkami.

Prof. Much stał się pierwszym autorytetem w dziedzinie badań tuberkulozy i najnowsze jego odkrycie wywołało w świecie wielkie zainteresowanie. Polega ono na tem, że zarazki gruźlicy wszczepia się w kwiaty pomidorów i innych jarzyn, skąd rozchodzą się one po całej roślinie, która jednakże nie przestaje być świeżą i zdrową, mogąc się skutecznie bronić przeciw działaniu chorobotwórczych zarazków, Poprostu — roślina odbiera bakcylom gruźlicy ich złośliwość. — Wszczepione w pomidory zarazki pozostają przy życiu, ale zmieniają swą formę, stają się niewidzialne i tracą zdolność do wytwarzania gruźlicy.

Naturalnie niema mowy o tem, ażeby wszystkie bakcyle całego świata wyłapać i wysłać je do zakładu poprawczego w królestwie pomidorów, ażeby stamtąd wróciły jako nieszkodliwe darmozjady, łagodne jak baranki. Zarazki, które przebyły kuracje pomidorową, mają inne zadanie do spełnienia, nabierają bowiem zdolności wytwarzania materyj leczniczych i ochronnych w ciele zwierzęcem i ludzkiem, nie wywołując procesu chorobowego, jak inne metody szczepienia gruźlicy, które zamiast ochrony mogą wnieść do organizmu infekcję.

Natomiast zadaniu temu zdają się w zupełności odpowiadać unieszkodliwione w ciele roślinnem bakcyle dr. Mucha. Już przedtem próbowano podobnych doświadczeń, jednakże zapomocą zanurzania korzeni roślin w rozczynie, nasyconym bakterjami gruźlicy, jednak na rozprzestrzenienie się ich w organiźmie rośliny trzeba było czekać wiele tygodni. — Natomiast dr. Much osiągnął to w przeciągu 24 godzin. Znakomity odkrywca postarał się o opatentowanie swego wynalazku, opierając się na przykrych doświadczeniach zdobytych przy sposobności innego odkrycia. O praktycznem zastosowaniu nowego środka przeciw gruźlicy nic narazie niewiadomo. Możliwe, że będzie on wybawieniem ludzkości od trapiącej ją zmory — gruźlicy.

KRONIKA

KALENDARZYK.

Sobota, 25 lipca—Jakóba. Ap.

—0:0:0—

Kronika policyjna

Zuchwały napad

Herman Henryka, mieszkanka Zgierza przybyła w dniu wczorajszym do Łodzi dla dokonania pewnych zakupów. Gdy oczekując na przybycie tramwaju przechodziła przez Bałucki Rynek, oglądając czy nie znajdzie przypadkiem coś godnego kupna, w pewnym momencie przyskoczył do niej jakiś osobnik który pchnął ją silnie w pierś, a następnie silnym szarpnięciem wydarł torebkę z ręki i i zbiegł. Mimo wszczętego natychmiast pościgu, złodziej korzystając z ogromnego ruchu jaki panował na rynku zdołał ujść, unosząc łup w postaci torebki i 350 zł. znajdujących sie w niej.

Powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za zuchwałym rabusiem. (a)

W kałuży krwi....

W dniu wczorajszym na ulicy Bednarskiej znaleziono nieznanego mężczyznę w średnim wieku, leżącego w stanie nieprzytomnym w kałuży krwi. Natychmiast powiadomiono policję, która zarządziła przewiezienie rannego do 13 kom. p. p. gdzie wezwano lekarza pogotowia. Rannym okazał się Piotr Jagodziński nigdzie nie meldowany. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, że odniósł on liczne rany tłuczone głowy, wstrząs mózgu oraz złamanie ręki i po nałożeniu opatrunku w stanie ciężkim przewiózł poturbowanego do szpitala. Sprawców napaści nie zdołano narazie ujawnić albowiem sam ranny, gdy go znaleziono był w stanie zupełnie pijanym i nie pamięta z kim wszczął bójkę. (a)

Pod kołami samochodu

Na przechodzącą przez jezdnię przy ul. Rzgowskiej 21 Jadwigę Kurowską, 6-letnią córkę robotnika zamieszkałego przy ul. Wójtowskiej 4, najechał samochód osobowy, wskutek czego dziewczynka doznała złamania ręki i ogólnych ciężkich obrażeń ciała Wezwany lekarz pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł ofiarę wypadku w stanie ciężkim do szpitala Anny Marji.,

Powiadomiona policja wdrożyła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej szofera samochodu Leopolda Fajfra (a)

Zamachy samobójcze

W bramie domu przy ulicy Nawrot 90 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 63-letnia Anna Nowakowska (Dobra 7) Sędziwą desperatkę po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono karetką pogotowia do szpitala. Powodem samobójstwa było nieporozumienie rodzinne.

W ubikacji domu przy ulicy Targowej 43 usiłował się powiesić lokator tegoż domu 39-letni Taliński Stanisław. Desperacki czyn Talińskiego zauważyli sąsiedzi, którzy odcięli go z sznura. Pogotowie ratunkowe przybyłe na miejsce, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło desperata do szpitala. Powodem samobójstwa był brak pracy i środków do życia. (a)

Co to jest?

Małżonkowie Ignatowicz, zamieszkali w Łodzi przy ulicy Grynberga 19, przebywają obecnie na letnisku we wsi Moskule gminy Dobra pod Łodzią, wraz z córeczką swą 8 letnią Genowefą Eugenją.

W dniu wczorajszym dziewczynka spożywała owoce niezbyt świeże i dojrzałe i uległa zatruciu. Gdy nastąpiły gwałtowne bóle i skurcze, wezwano pogotowie ratunkowe, które po przybyciu na miejsce natychmiast załadowało chorą z zamiarem przewiezienia jej do szpitala w Łodzi.

W drodze chora nie odzyskawszy przytomności zmarła. Trup poddany zostanie oględzinom lekarskim zachodzi bowiem podejrzenie, iż jest to wypadek złośliwej jakiejś epidemji. (a)

Budowa „sławojek"

Sprawa budowy domów drewnianych w Łodzi dobiega obecnie do końca Jak to już donosiliśmy, Magistrat m. Łodzi za pośrednictwem swych przedstawicieli odbywał z czynnikami rządowemi szereg konferencyj, mających na celu doprowadzenie do jaknajrychlejszego rozpoczęcia budowy kolonji drewnianych oraz uzyskania kredytów na powyższą budowę na jak najdógodniejszych warunkach.

Budowa domów drewnianych, zarówno w Warszawie, Łodzi jak i innych miastach prowadzona ma być według projektu, opracowanego przez Ministerstwo Robót Publicznych i każdy domek ma liczyć po 12 mieszkań, wielkości ustalonej przez Ministerstwo.

Magistrat m. Łodzi jednak, biorąc pod uwagę kwestję estetyczną, jak również i warunki życiowe szerokich rzesz robotniczych, opracował własny projekt i budowa domków według projektu Magistratu byłaby nieco droższa, jednak mieszkania byłyby znacznie większe i wygląd domów byłby nieco estetyczniejszy, Projekt Magistratu m. Łodzi nie został jednak wzięty pod uwagę przez Ministerstwo Skarbu i Robót Publicznych i Ministerstwa te zaleciły jedynie budowę domów według wzora nadesłanego przez Min. Robót Publ.

Wobec takiego stanu rzeczy w dniach najbliższych, t. j. w przyszłym tygodniu Magistrat m. Łodzi rozpisze orzetarg na budowę 50 domów drewnianych po 12 mieszkań w każdym, czyli łącznie 600 mieszkań. Domy te, jak zdołaliśmy ustalić staną w kilku miejscach, a w pierwszym rzędzie na Mani, Marysinie, Chojnach i Bałutach.

Celem sfinalizowania kwestji przydzielenia koniecznego budulcu (drzewa) w dniu wczorajszym wyjechała do Warszawy delegacja Magistratu m. Łodzi w osobach ławnika wydziału budowlanego p. Izdebskiego, naczelnika wydziału finansowego p. Chwalbińskiego i naczelnika wydziału budowlanego inż. Rybołowicza.

Delegacja ta odbędzie szereg konferencyj na terenie m. Warszawy i zabiegać będzie o jaknajszybsze przydzielenie drzewa, celem rozpoczęcia robót nad wzniesieniem drewnianych kolonji robotniczych.

Jak nas informują roboty nad wznoszeniem domków drewnianych rozpoczną się w pierwszej połowie sierpnia r. b i znajdzie przy nich zatrudnienie około 300 robotników, przeważnie cieśli, a następnie stolarzy i murarzy, albowiem zasadniczy warunek rządu, udzielającego kredytu w wysokości 16000 zł. na powyższe budowle. jest wykończenie tychże budynków najpóźniej do października r. b.

Opór policji

Dnia 3 lutego rb. post. p. Wdowiak zauważył na ul. Lipowej trzech mężczyzn bijących się.

Policjant zamierzał interwenjować, lecz na jego widok jeden z awanturników zbiegł, dwaj zaś następni stawili silny opór, poszarpali na nim mundur, tak że dopiero przy pomocy nadbiegłych kolegów post. Wdowiakowi udało się ich przeprowadzić do komisarjatu. Zatrzymanymi okazali się 22-letni Leon i 17-letni Stanisław. Bracia Silczakowie, zamieszkali przy ul. Lipowej 38.

Wczoraj obaj stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi, oskarżeni o czynne znieważenie policjanta na służbie i stawienie mu oporu. Sędzia Semadeni po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok mocą którego Leon Silczak skazany został na 6 miesięcy a brat jego Stanisław na 4 miesiące więzienia.(a)

Identyczny wypadek zdarzył się posterunkowemu Walczakowi dnia 3 listopada 1930 r. Pełniąc służbę na ulicy Pabjanickiej post. Walczak powiadomiony został, że w domu przy ul. Szkolnej 1 jakiś pijak wyczynia awantury. Po przybyciu na miejsce istotnie policjant znalazł mężczyznę, który nie był tyle pijany ile agresywnie nastrojony. Gdy posterunkowy zamierzał go przeprowadzić do komisarjatu awanturnik stawił opór, rzucił czapkę posterunkowego i opluł go, a następnie deptał czapkę wraz z umieszczonym na niej godłem państwowym.

Awanturnikiem okazał się Stanisław Siwy, woźnica ze wsi Biskupice, powiatu Sieradzkiego, przybyły do Łodzi na targ. Wczoraj Siwy stanął przed Sądem grodzkim w Łodzi, który po rozpoznaniu sprawy skazał 31-letniego Stanisława Siwego na 3 miesiące więzienia. (a)

—xxx:X:xxx—

USUNIĘCIE NASYPU KOLEJOWEGO W SRODMIESCIU

Sprawa usunięcia nasypu kolejowego między ulicami Kilińskiego i Sienkiewicza omawiana była już od dłuższego czasu. Władze miejskie zabiegały o usunięcie nasypu i wiaduktu nad ulicą Kilińskiego, który stanowił poważną przeszkodę w ruchu wielkomiejskim i był powodem licznych wypadkow

Długotrwałe pertraktacje władz lokalnych administracyjnych i samorządowych z przedstawicielami dyrekcji kolejowej doprowadziły wreszcie w roku bież. do ustalenia wytycznego planu, usunięcia odcinku nasypu i wiaduktu z śródmieścia, które stanowiło poważny hamulec w rozwoju miasta.

Oto jak się obecnie dowiadujemy, plan ten ostatecznie został już zatwierdzony i zarząd oddziału ruchu węzła łódzkiego zaangażował partję 100 robotników, którzy przystąpili do rozbiórki nasypu który zostanie usunięty i ziemia wywieziona zostanie na odpowiednie miejsce dla zniwelowania ewentualnych dołów, poczem zostanie rozpoczęte zdemontowanie przęseł mostu kolejowego nad ulicą Kilińskiego.

Roboty te prowadzone są w przyśpieszonem tempie, albowiem całkowite usunięcie zarówno nasypu jak i wiaduktu nastąpić musi w terminie określonym do dnia 1 października rb.

Z chwilą usunięcia wiaduktu nad ulicą Kilińskiego, prawdopodobnie Dyrekcja Tramwajów Miejskich zmieni marszrutę niektórych linji tramwajowych i przeprowadzi linję na odcinku ulicy Kilińskiego od Przejazd do Narutowicza, co dotyczas nie było możliwe ze względu na niskie położenie przęseł wiaduktu.

NOWOBOGACKA KUPUJE

— Oto kanapka: Ludwik XV? Czy podoba się łaskawej pani?...

— Tak... Ale jest o jeden numer za mała... Czy niema Ludwika XIV? —

—:0-0:—

Niezwykły fenomen metapsychiczny

W Monachjum w kołach, interesujących się fenomenami metapsyhiki żywo omawiany jest wypadek będący potwierdzeniem teorji o reinkarnacji.

Ośmioletnia Dzidzia, córeczka znanego lekarza monachijskiego, zbudziła się nagle pewnej nocy i oświadczyła ni stąd ni zowąd zdumionym rodzicom:

— Istnieje przecież bóg Gadi!...

Od tego czasu dziecko jakby opanowane tą jedną myślą, mówiło ciągle o tem nieznanem bóstwie.

Dziewczynka ulepiła nawet z gliny figurkę, która jej zdaniem ma przedstawiać bożka Gadi. Wygłaszała nawet pod adresem tajemniczego bóstwa jakieś dziwaczne skomponowane przez siebie modlitwy.

Ojciec zwrócił się z zapytaniem do jednego ze znawców mitologji i oto okazało się, że istotnie w mitologji afrykańskich murzynów istnieje bóstwo nazwane Gadi'

Ośmioletnia Dzidzia jest wogóle cudownem dzieckiem i stworzyła już cały szereg figurek, zdumiewających inwencją. Wszystkie te figurki oparte są wyłącznie na afrykańskich motywach.

Robi to takie wrażenie, jakby pomiędzy duszą białego dziecka z Monachjum a świa tem afrykańskiego bożka Gadi istniał jakiś ta jemniczy związek.

Moda prababek

Moda tym razem wypłatała swym poddanym prawdziwego figla, Oto wprowadziła, jako ostatnią nowość na bieżący sezon, kapelusze identyczne do tych, które nosiły nasze babki.

Są to małe, czasem okrągłe, czasem trójgraniaste cacka, zesunięte na prawą stronę głowy, ku przodowi i podtrzymane wstążką.

Pęk wstążek zwieszających się od ronda dodaje tym kapeluszom powabu oraz wdzięku.

Pomysł nowego kapelusza wyszedł z pracowni słynnej modystki paryskiej Zuzanny Talbot, którą natychmiast zaczęły naśladować inne wielkie firmy, jak Madame Agnes, Rose Valoi, Marja Guy i inne.

Nowa moda niebywale szybko podbiła sobie stolicę nadsekwańską i przeniosła się do Londynu, gdzie została równie gościnnie przyjęta.

Czy przeniknie za ocean niewiadomo, tembardziej, że amerykańskie modystki, które dziś już się wyemancypowały od tyranji mody paryskiej i nie poczuwają się już wobec niej do obowiązku ślepego posłuszeństwa lansują własną formę kapeluszy małych ściśle przylegających do głowy i bardzo wygodnych.

U nas kapeluszy paryskich jeszcze nie widać.

—o:O:o—

Losy „Wielkiego Mogoła"

Słynny, olbrzymi djament „Wielki Mogoł" zmienił znowu właściciela.

Pewien amerykański agent nabył go w Londynie na zlecenie miljardera Rockefellera.

„Wielki Mogoł" udał się już w podróż przez Ocean do Ameryki pod opieką dwu detektywów, którym powierzono opiekę nad klejnotem.

Podobno wysłannik Rockefellera ma przez cały czas trwania podróży przechowywać cenny kamień w skórzanym woreczku zawieszonym na szyi na srebrnym łańcuszku.

Jaki los czeka „Wielkiego Mogoła" w Ameryce? Podobno przeznaczony jest na podarek dla pewnej damy.

Oczywiście mnóstwo ludzi głowi się nad tem, kto jest szczęśliwą kobietą, którą Rockefeller obdarza tak niesłychanie cennym klejnotem...

Nazwisko tej damy nie jest dotychczas nikomu napewno znane. Podobno jest to osoba spokrewniona z rodziną Rockefellerów.

„Wielki Mogoł" należy nietylko do największych, ale do najstarszych klejnotów świata.

Wedle legendy władca perski Nadir-szach pokonawszy Moham meda, poprzedniego właściciela „Wielkiego Mogoła", zagarnął kamień.

Jednym z ostatnich posiadaczy diamentu był angielski arystokrata, hrabia Harewood.

Obecnie „Wielki Mogoł" odpłynął do Ameryki śladem innych słynnch diamentów „Orłowa„ i „Sancy".

Briand zachodzi w cień

Nikt już nie wątpi we Francji i poza nią, że era tryumfów i sukcesów Briand'a skończyła się. Obecnie na politykę zagraniczną Francji, wywiera decydujący wpływ premjer Laval, aczkolwiek w ministerstwie spraw zagranicznych na Quai d'Orsay rządzi po dawnemu Briand,

Anschluss, wybor Doumer'a na prezydenta, manifestacje Stahlhelmu, budowa pancernika B, moratorjum Hoovera — wszystkie te wydarzenia są etapami przygasania aureoli otaczającej Briand'a — polityka, Briand'a — pacyfistę. Aczkolwiek popierany jeszcze przez lewe centrum parlamentu i radykałów traci przecież Briand swój autorytet dawniejszy, a jednocześnie coraz bardziej rośnie autorytet Laval'a który de facto w obecnych rokowaniach paryskich z Niemcami, jak i przy obradach nad moratorjum, kieruje polityką francuską nazewnątrz.

Polityka Briand'a doznała jawnej już porażki ze strony finansowej po ogłoszeniu projektu Hoovera. Od tego czasu zaczęło się utrwalać przekonanie, iż plan Younga będzie pogrzebany, iż Niemcy po przerwie moratoryjnej nie przystąpią do wykonania dalszych spłat reparacyjnych. Tymczasem zaś Francja nie ma już żadnej gwarancji materjalnej w ręku po ustąpieniu z Nadrenji z wyjątkiem zagłębia Saary, gdzie za 4 lata musi się odbyć plebiscyt.

Stanowczy opór, jaki Francja stawia obecnie żądaniom Niemiec w kwestji przyznania kredytów jest wyrazem zwrotu polityczne go, zejściem z toru dotychczasowej ustępliwości.

Postępując tak, Laval ma za sobą większość parlamentu i nawet radykali opowiadają się bez zastrzeżeń za obecną linją polityczną.

Jeżeli Niemcy i rząd Brueninga natrafiły na trwały opór w swej polityce zagranicznej jeżeli pomimo faktycznie katastrofalnej sytuacji w Reichu, nie zdołał kanclerz Rzeszy wymusić na rządzie Laval'a zgody na ratunek kredytowy, zawdzięcza to w pierwszej linji nieufności, jaką Niemcy posiadały w Europie swemi dążeniami do restauracji potęgi militarnej i do rewizji granic. Dlatego też linja polityczna Briand'a wygięła się pod naciskiem wydarzeń, a kierunek jej nadał nietyle sam Briand, ile premjer Laval.

Od chwili przegranej w Wersalu osoba Briand'a zaczyna schodzić na drugi plan, usuwa się w cień. Na arenie polityki międzynarodowej zajmuje on jeszcze miejsce honorowe, na czołowym froncie, ale wpływy jego już zasadnicze.

Dobrzy zięciowie

Pani Miklat z Kłajpedy wydała w ciągu roku dwie córki za mąż, bądź co bądź — obecnie nie zdarza się to tak często.

Starsza córka wyszła za mąż do Kowna młodsza do Szawel.

Wywczasy letnie postanowiła pani Miklat spędzić u jednej z córek. Nie mogła się jednak zdecydować u której...

O swem wahaniu opowiedziała sąsiadce, dodając, że jeden zięć pragnąłby ją widzieć w Kownie, a drugi w Szawlach.

Sąsiadka okazała zachwyt z powodu takiej niezwykłej życzliwości zięciów:

— Ach, jakaż pani szczęśliwa, pani Miklat!... Takich dobrych ma pani zięciów!... Jeden pragnąłby panią mieć w Kownie a drugi w Szawlach!...

— Tak!... — westchnęła pani Miklat — tylko, że ten z Kowna chciałby, abym pojechała do Szawel, a ten z Szawel chce mnie wyprawić do Kowna!..

Morska pani

Ktoby myślał, że zginęło rozbójnictwo morskie i że piraci należą do przeszłości ten się myli.

Istnieją jeszcze piraci, istnieje jeszcze rozbój na morzu, ale idąc z prądem, zmodernizował się jak i inne organizacje...

W okolicach Sydney w Australji od niejakiego czasu ukazywał się lekki, zgrabny okręcik, który zaczepiał jachty i małe okręty i trzymał je pod grozą armat, a potem ściągał z niego hojną daninę.. Kobieta kierowała uzbrojonymi marynarzami, którzy jej posłuszni byli na skinienie,

Ostatniemi dniami „pani morska" i jej towarzysze zabrali stojący na kotwicy jacht i — związawszy kapitana — popłynęli na morze Niestety dla nich w jachcie nie było ani zapasów, ani paliwa, musieli więc opuścić okręt, przyczem łaskawie zwrócili wolność kapitanowi.

Ten ostatni, stary wilk morski, nie wychodzi ze zdumienia nad odwagą dowodzącej kobiety.

Ma być niesłychanie piękna a jej marynarze gotowi wskoczyć za nią w ogień.

Przepisy dla lekarzy w Chinach

Dopuszczenie do sprawowania praktyki lekarskiej odbywa się tam na mocy wydanej z ministerjum zdrowia licencji, Kandydat musi mieć ukończonych 20 lat i przedstawić dyplom lekarski, wystawiony przez jeden z uniwersytetów jego ojczyzny. Nie mógł być sądownie karany ani pozostawać pod opieką

W miejscu swego osiedlenia powinien wpłacić władzom administracyjnym 7 dolarów i załączyć dwie swoje fotografje. Zaświadczenia, recepty, akty zejścia, lekarz chiński może wydawać litylko po osobistem spraw dzenia każdego wypadku.

Dziennik kontroli chorych winien przechowywać w ciągu 5 lat. Każda recepta musi być przez lekarza ostemplowana, zawierać numer jego licencji i wiek chorego.

Wszelka osobista reklama lub ogłoszenia są mu wzbronione. W razie przekroczenia tego warunku podlega miejscowemu sądowi honorowemu lekarzy, mającemu prawo bądź to skazać go na karę pieniężną do wysokości 300 dolarów, bądź też na zawieszenie jego prawa praktyki na pewien czas. Przed każdą operacją muszą czy to chorzy, czy też jego bliscy krewni dać na nią pisemną zgodę.

Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM" „Migreno-Nervosinh należy żądać takowych w oryginalnyc" opakowaniach Gąseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupnie proszków z „Kogutkiem„ „Migreno-Nervosin" zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie **uporczywie polecane** proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy

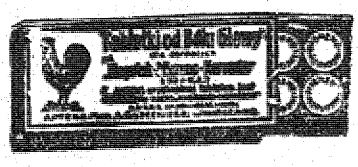

Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK" „MIGRENO-NERVOSIN w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek" Kogutek Migreno-Nervosin", w oryginalnem **opakowaniu Gąseckiego**

Regulamin policji lotniczej

Jak wiadomo francuskie władze bezpieczeństwa utworzyły znacznie wcześniej jak w innych krajach bo już przed laty kadry policji lotniczej nietylko do patrolowania lotnisk i pomocy urzędom celnym, ale również i przedewszystkiem do czuwania nad przestrzeganiem przez samoloty i statki powietrzne przepisow francuskich i międzynarodowych w żegludze powietrzej.

Oczywiście policja lotnicza najczynniejsza jest w okolicy pasa pogranicznego a więc tam gdzie można się w każdej chwili spodziewać przelotu nad terytorjum francuskiem aparatów obcych, oczekiwanych lub niemających intencje niewinne lub wręcz wrogie naprzykład szpiegowskie.

Francuskie samoloty policyjne krążę w pewnych odstępach czasu zwłaszcza w porze zachmurzenia nad granicą francuską. Na potkany aparat' nie zapowiadany, noszący sygnum obce, patrol lotniczy zatrzymuje w locie w ten sposób, że zapala bombę dymiącą, co oznacza że napotkane aparaty powinny natychmiast skierować się za samolotem policyjnym' a więc do najbliższego lotniska gdzie po wylądowaniu następuje sprawdzanie dokumentów' Dawniej dla tych samych celów używano czerwonego światła które dziś stosują tylko w porze nocnej, uzupełniając poszukiwania silnemi reflektorami.

Humor

DOBRY SRODEK.

— *Używałem środka który doskonale zachował moje włosy* — mówi łysy do przyjaciela.

— Jakoś tego nie widać...

— Tak... *Moje włosy zachowały się* — medaljonie mojej żony.

OPERETKI.

Szoda że w tych nowych operetkach dświeżane są same stare dowcipy.

— Jabym powiedział, że te stare dowcipy odświeżają nowe operetki.

W SZKOLE.

Jeśli ja powiem ,'ja idę na obiad" jaki to jest czas,

Czas obiadowy, panie nauczycielu..

ANDRE DAHL.

Poszukiwany pokój z widokiem na morze

I

Do dyrekcji hotelu Normandry.
Deauville.

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzytygodniowy urlop nad morzem proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla mnie pokoju z widokiem na morze, od 17 lipca rb.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte
Paryż,

Zawiadamiamy pana, że nie wynajmujemy w naszym hotelu pokoi na okres dłuższy niż osiem dni. Po upływie tego czasu nasi goście nie mają już pieniędzy, gdyż przegrywają je w kasynie. O ile ktoś nie przegrywa swoich całych pieniędzy, to tylko dlatego, że nie gra, a tacy goście nie są pożądani dla naszej miejscowości.

Z szacunkiem
za dyrekcję — szef kancelarji
Durand.

II

Do dyrekcji hotelu Royal
Dinard.

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzytygodniowy urlop nad morzem, proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla mnie pokoju z widokiem na morze. Przyjadę 17 lipca w południe.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte
Paryż.

Śpieszymy zawiadomić pana, że w naszym hotelu od czerwca do września wszystkie pokoje z widokiem na morze zarezerwowane są dla amerykan i anglików i przy zamawianiu pokoi, należy zwracać się do odpowiednich poselstw, Ponieważ pańskie nazwisko brzmi cudzoziemsko, niech pan spróbuje zwrócić się do jednego z cudzoziemskich poselstw. O ile jednak pan jest fancuzem, donosimy panu, że na piątem piętrze mamy pokoje dla francuzów za 35 franków (byz usługi). Okna z pokoi tych wychodzą na dach, ale z pomocą peryskopu, który posiadamy w hotelu, można przez nie zobaczyć morze.

Z szacunkiem
dyrektor J. W. Basow.

III

Do hotelu „Pod muszlą"
Cobourg

Szanowny panie! Ponieważ zamierzam spędzić mój trzytygodniowy urlop nad morzem, będę panu niezmiernie wdzięczny o ile zechce pan łaskawie zarezerwować dla mnie pokój z widokiem na morze. Piętro nie robi różniey. Przyjadę 17 lipca

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte
Paryż.

Bardzo żałujemy, że nie jesteśmy w stanie zarezerwować panu pokoju z widokiem na morze, pomieważ wszystkie są od maja zajęte. Lecz posiadamy piękne pokoje od podwórza wszystkie są zaopatrzone w wielkie muszle, w których słychać szum morza.

W nadziei, że skoryysta pan z naszej oferty, zawiadamiamy, iż cena za taki pokój z pensjonatem wynosi 90 franków (bez trunków, w niedzielę).

Z szacunkiem
Rebatel.

IV

Do pani Sinagolas
Pensjonat prywatny „Mewa"

Wielce szanowna pani! Adres pani otrzymałem od pani starego gościa, pułkownika Chrestien, i proszę uprzejmie o zarezerwowanie dla mnie pokoju z widokiem na morze od 17 lipca. Proszę o szybką odpowiedź, gdyż urlop mój się zbliża.

Z szacunkiem
Jean Flapchte.

Do pana J. Flapchte
Paryż.

Ponieważ poleca pana pułkownik Chrestien, którego wspominamy z sympatją jako dobrego gracza w domino, zainteresowałam się pańską osobą. W moim pensjonacie wszystko jest zajęte, lecz znalazłam dla pana pokoik w mieście, o którym można powiedzieć, że ma widok na morze, to znaczy: o ile wychyli się pan przez okno, podczas przypływu ujrzysz pan kawałek morza. Będzie pan mieszkał u bardzo przyzwoitej osoby, panny Bergont, która żąda tylko, aby pan był w domu przed dziewiątą i nie używał ubikacji, która jest przeznaczona dla pań. Ubikacje dla panów znajdują się o dwadzieścia minut drogi od pańskiego pokoju.

Z szacunkiem
wdowa Karolina Sinagolas

V

Do pana Mathias.
Gospoda „Pod śluzą"
Port de Vire.

Szanowny panie! Czy posiada pan w swej gospodzie jakiś pokój z widokiem na morzę, jaknajskromniej umeblowany? Przyjadę pojutrze. Wkładam do listu 10 franków na telegraficzną odpowiedź.

Jean Flapchte.

Flapchte. Paryż, ulica Saulnier 14 Rezerwuję panu pokój na trzy tygodnie. Zapłata z góry. Wielkie okno na morze Utrzymanie łącznie z winem! W salonie elektryczne pianino.

Mathias.

VI

(Flapchte przyjechał. Przed wejściem do swego pokoju, zapłacił na wyrazne żądanie za trzy tygodnie z góry. A potem rozgościł się w swoim pokoju).

Flapchte! — Nareszcie! Ach jak przyjemnie! Wspaniałe powietrze! Za chwilę pokrzepiający sen, którego tak pragnąłem w Paryżu, chwyci mnie w swoje ramiona! Niema rolet, ani żaluzji! Słonce jutro obudzi mnie z samego rana. Teraz będę spał.

(Zdmuchuje świecę). — Co to jest! Kto zapala światło? Znowu. Na miłość boską! — — (Krzyczy). — Gospodarzu! Gospodarzu! Natychmiast się wyprowadzam. Nie potrzebuję pańskiego widoku na morze. Czy pan sądzi, że zamierzam przez trzy tygodnie spać w odległości dziesięciu metrów od latarni morskiej?

FONIE

Magnes zagranicy

Fil Co za brzydkie zestawienie słów Uśmiech i handel! Uśmiech — dar bogów, łaska życia, pogoda twarzy męskiej, czar twarzy niewieściej, uśmiech — promień wśród burzy, tęcza i pociecha wśród przeciwności życia. A jednak, proszę państwa taki właśnie uśmiech, pełnowartościowy i niefałszowany, tylko taki ma i wartość handlową, która mu zgoła nie ubliża. Proszę tylko posłuchać

Aby się przypatrzyć uśmiechowi, aby przystąpić do badań nad jego istotą, trzeba wyjechać poza granicę Polski, i to dość daleko, bo tak się dotąd jakoś złożyło, że uśmiech rzadkim i nietrwałym bywa w Polsce gościem.

Wyjeżdżamy więc za granicę szukać uśmiechu — i właśnie w tem poszukiwaniu widzę powód, dla którego tylu obywateli stara się wśród takich i tylu trudności o paszporty zagraniczne — i naodwrót, tak mała ilość obcych ubiega się o trudne prawo wjazdu do Polski. Leży to bowiem w naturze ludzkiej, że jednostki i gromady z krajów nieprzejaśnionych uśmiechem dążą do tych, w których uśmiecha się przyroda, a wraz z nią uśmiechają się i ludzie.

Proszę tylko pod tym kątem widzenia przyglądnąć się dziejom wędrówek ludów, wypraw krzyżowych, ustawicznych najazdów narodów północnych na kraje południowe.

Ale wyjechaliśmy — i oto jesteśmy w Niemczech. Uśmiech jeszcze jest niedorozwinięty, kryje się za fajką, za kapeluszem myśliwskim z piórkiem. Jeszcze się nie wyzwolił, jeszcze nie ma pewności siebie. U Niemców austrjackich ma już więcej swobody i wdzięku, niż u nich pobratymców z Rzeszy.

Ale w końcu znaleźliśmy się we właściwych krajach uśmiechu.

Jesteśmy we Francji. Pływamy wśród fal iskrzącej się po szampańsku, uśmiechniętej mowy francuskiej. Wszędzie panuje wesoły gwar. Ponury wyraz twarzy nie oddziela tu człowieka od człowieka. Uśmiech ułatwia chwilowe choćby współżycie między nieznajomymi. Istota bowiem bezinteresownego, właściwego uśmiechu polega na tem, by uśmiechać się do nieznajomego, a nie dopiero po zapoznaniu się z jego nazwiskiem, stanowiskiem i ewentualnem ich dla nas znaczeniem.

Uśmiech w towarzystwie słów „proszę", „dziękuję", towarzyszy nam wszędzie w tramwaju, w hotelu, sklepie, w kolei podziemnej. Odnosimy wrażenie, że mamy do czynienia z ludźmi, którym pobyt nasz sprawia przyjemność.

Nie czujemy się samotnymi, ani zagrożonymi. Uczymy się tego, że jednostka ludzka nie musi przypominać dzikiego zwierzęcia w klatce, które mruczy groźnie, gdy kto podejdzie zbyt blisko. Jest nam dobrze. Ludzie uśmiechają się do nas i my uczymy się zwolna uśmiechać do nich.

Uśmiech francuski i na równym poziomie żywszy jeszcze od niego, choć maskujący wewnętrzną skrytość, uśmiech włoski są szkołami kultury towarzyskiej, psychiczną monetą obiegową, umilającą życie i ułatwiając współżycie. Są znakami świadczącemi, że człowiek zapanował nad sobą i że świadoma kultura nałożyła wędzidło dzikiej nieraz naturze.

Uśmiechowi towarzyszą grzeczność i uczciwość, które narówni z nim mają wartość handlową, przyciągają przybyszów, czynią z nich trwałych klijentów. We Francji, w Niemczech, a jeszcze bardziej we Włoszech, każdy człowiek miejscowy uważa się za gospodarza wobec do zagranicznego gościa, czyni honory domu, udziela objaśnień, wskazuje drogę, nieraz nawet stara się odczytać niewyrażone jeszcze życzenia. I grzeczność taka jest magnesem, który utrwala się w pamięci i każe odwiedzać te same kraje, te same miasta, hotele, restauracje i t. d., w których było tak miło i przyjemnie.

A wreszcie uczciwość, zwykła zdawkowa uczciwość, polegająca na tem, że nie wyzyskuje się drugiego i że nawzajem okazuje mu się zaufanie. Ileżto razy zdarza się, że obcy człowiek biegnie za tobą zresztą, którą zapomniałeś odebrać. W kiosku z gazetami we Francji niema nieraz nikogo, a ty sam wybierasz sobie dzienniki i niekontrolowany przez nikogo z talerza z pieniędzmi wydajesz sobie resztę. Czujesz, że ludzie ufają ci, że nie boją się ciebie i że ty nie musisz się ich obawiać. Jest ci dobrze i dlatego corocznie myślisz z tęsknotą, niezawsze zaspokojoną, o paszporcie i wyjeździe.

Po powrocie z zagranicy, zwłaszcza z krajów romańskich, Polska wydaje się krajem ciemnym i ponurym, środowiskiem luźnem odludków, którzy z nienawiścią patrzą na siebie i starają się żyć jak najdalej jeden od drugiego. Życie wydaje się twardem, surowem i niemiłem. Obarczone jest nadmiarem nieufności i kontroli, tak prywatnej, jak i urzędowej. Ludzie są zachmurzeni, małomówni i nieufni. A temi cechami zaraziły się i napisy, które wciąż czegoś zakazują, czemś grożą, nigdy nie proszą, nigdy nie uśmiechają się. Jednem słowem, kraj bez humoru. I to może jest jednym z powodów, dla których ruch turystyczny nie mógł się u nas dotąd rozwinąć.

Powie ktoś: ciężkie położenie, człowiekowi nie chce się nawet żyć, a co dopiero uśmiechać się. Prawda, ale czy sądzicie, że tym uśmiechającym się Francuzom i Włochom zawsze jest dobrze i wesoło? A czyż ponurość i brak uśmiechu ułatwiają życie, zmniejszają trudności napotykane? Czy rzeczy nie mają się wręcz przeciwnie? Czy uśmiech nie bywa bardzo często kluczem fortuny, otwierającym furtkę powodzenia, drogę do cudzych serc i dusz?

Czyż mamy się więc uśmiechać dlatego, aby przyciągnąć obcych, aby zwiększyć nasze obroty i przywiązać do siebie klijentelę? Uśmiech, wynikający wyłącznie z wyrachowania, nie na wiele się przyda. Niema nic wstrętniejszego nad człowieka ponurego, przed załatwieniem sprawy, przed otrzymaniem napiwku, a uśmiechającego się po pomyślnym przebiegu tranzakcji. Niema nic wstrętniejszego nad wyrachowany uśmiech niewolnika.

Ale z pewnością szczery i swobodny uśmiech wolnego człowieka jest jedną z najpiękniejszych i najbardziej poszukiwanych rzeczy na świecie.

Uśmiechajmy się nietylko dla obcych, ale i dla siebie. Uśmiech nasz niech będzie dowodem wewnętrznej pogody i życzliwości dla drugich. Taka kultura uśmiechu, rzecz trudna i głęboka, nietylko obcych przyciągnie, ale pozwoli również rozwiązać cały szereg problemów zbiorowych, z którymi napróżno próbują się uporać ludzie ponurzy, nadający ton naszemu życiu.

ZMIANA.

— Dlaczego, droga sąsiadko robi pani raz kluski takie duże a innym razem zupełnie małe?

— To ze względu na męża, który jest bardzo wybredny w jedzeniu i lubi częste zmiany.

* * *

PORZUCIŁ PALENIE

Widzę że po ożenieniu porzuciłeś palenie?

Tak' bo gdy dwoje pali, to za drogo kosztuje.

* *

NA WYSTĄWIE PSÓW.

— Co za wspaniały okaz chińskiego pinczera wygląda jak poduszka włosów nie wia domo gdzie głowa a gdzie ogon.

— Podrażnij go a którą stroną cię ugryzie' tam właśnie jest głowa.

Ciekawy proces w Londynie

W Londynie toczy się obecnie sensacyjny proces o prawo własności do mumji.

Około mumji tej krążą rozmaite legendy, przypominające swym charakterem legendarną już mściwość Tutankhamena. Mumję odnaleźli przed 60 laty trzej Arabowie w egipskich grobach królewskich. Ustalono, iż jest to mumja kapłanki Amen Ra, która żyła 1500 lat przed nar. Chrystusa.

Mumję nabył angielski zbieracz antyków J. Mann. Już podczas drogi powrotnej do Londynu otrzymał Mann wiadomość, że bank w którym zdeponował swego czasu większą część swego majątku, zbankrutował. Po swym powrocie do Londynu oddał Mann mumję w przechowanie swojej siostrze, która chciała nią ozdobić swój salon. Mumją interesowały się sfery naukowe Londynu i poleciły ją odfotografować, atoli fotograf, który miał tego dokonać, padł ofiarą katastrofy. Egiptolog Robinson, który chciał napisać rozprawę o kapłance Amen Ra, zmarł przed ukończeniem rozprawy. Siostra Manna chciała za wszelką cenę pozbyć się mumji, która stale przynosi nieszczęście i wypożyczyła ją jakiemuś numizmatykowi, interesującemu się egiptologją.

Obywatel ów wnet się przekonał o mściwości mumji, albowiem uciekła mu młoda jego żona. Numizmatyk wziął to sobie tak do serca, że popełnił samobójstwo. Pewien karykaturzysta, który ogłosił karykaturę mumji, padł również ofiarą katastrofy automobilowej W międzyczasie zmarł J. Mann, a mumja dostała się w posiadanie antykwarjusza Shelinga. Obecnie spadkobiercy Manna żądają wydania mumji, a swe żądanie popierają tem, że mumja została tylko wypożyczona, podczas gdy antykwarjusz Shelding broni się tem, że rodzina Manna chcąc się pozbyć mumji, podarowała ją numizmatykowi, od którego przeszła w jego ręce.

Czarodziejska broda

W świeżo wydanym w Niemczech zbiorze anegdot historycznych, zebranych przez hr. Klinckowstroema, znajduje się opis żartu, jakiego padł ofiarą jeden z prowincjonalnych figarów francuskich na początku ubiegłego stulecia.

We Francji służyło w swoim czasie w jednym z pułków kawaleryjskich dwu braci bliźniaków, hr. de Ligneville i hr. d'Autricourt, którzy byli tak podobni do siebie, że nie sposób było odróżnić jednego od drugiego.

Pewnego razu hr. Ligneville, zatrzymawszy się ze swoim bratem w jakiemś małem miasteczku prowincjonalnem, kazał sprowadzić sobie fryzjera, aby go ogolił. Gdy figaro uporał się z prawą stroną brody, hr. otarł twarz serwetą i pod pozorem wydania jakiegoś rozkazu służbie wyszedł z pokoju. Obok, sypialni, czekał już nań brat jego, który szybko przywdziawszy pudermantel hr. de Ligneville i obwiązawszy sobie na wzór jego głowę chustką, wszedł do pokoju, gdzie oczekiwał balwierz i zajął najspokojniej miejsce swego brata. Gdy figaro chciał namydlić drugą połowę twarzy, spostrzegł przerażony, że broda, której połowę przed chwilą zgolił, jest znowu cała, nienaruszona. Zmistyfikowany nieborak, przypuszczając, że ma przed sobą jakiegoś wysłannika piekieł, zemdlał ze strachu. Zanim przywrócono go do przytomności, hr. de Longville włożył swój poprzedni negliż i oczekiwał z zaciekawieniem na dalszy ciąg farsy. Nowy cud dla niefortunnego fryzjera! Klijent, którego tak szybko odrasta i znika broda, był dla niego zjawiskiem tak nienaturalnem, że w obawie przed czarodziejskiemi sztuczkami rzucił się do ucieczki, lecz zetknąwszy się w drzwiach z hr. Autricourt, uśmiechającym się dobrodusznie ze spłatanego mu żartu, zrozumiał jaką komiczną odegrał rolę w całem tem zajściu, a gdy otrzymał sowitą zapłatę od wesołych klijentów, uspokoił się i pomyślał z żalem: jaka to szkoda, że niema więcej na świecie krotochwilnych bliźniaków.

Nowy rozkład jazdy na P.K.P.

obowiązujący od dnia 15 maja r. b.

Łódź -- Fabryczna

PRZYJAZD

2,26 z Kolmszek (połączenie z Warszawą)
4,15 z Koluszek
5,35 „
6,55 „
7,19 „
7,34 „
7,50 „
8,37 „
9,19 z Częstochowy
9,55 z Koluszek (w poniedz. i po świętach)
10,27 z Koluszek (z połączeniem z Warsz.)
13,02 z Koluszek
14,02 ze Skarżyska
14,47 z Koluszek (połączenie z Warszawy)
15,27 z Koluszek
16,10 z Warszawy (z wagonem restaurac.)
17,37 z Koluszek (z połączeniem z Warsz.)
19,59 z Koluszek
20,45 z Warszawy
21,24 z Koluszek (w dni świąteczne)
22,02 z Koluszek (w dni świąteczne)
32,52 z Koluszek
23,10 ze Skarżyska
23,42 z Koluszek

ODJAZD

0,35 do Koluszek, Katowice—Kraków—Budapeszt (pośpieszny)
1,45 do Koluszek Warszawa—Katowice—Żywiec (osobowy)
2,45 do Koluszek, Warszawa—Częstochowa—Skarżysko (pośpieszny)
5,50 do Koluszek, Warszawa (osobowy)
6,50 do Koluszek Warszawa (pośpieszny)
7,45 do Warszawy, Tomaszów
8,25 do Koluszek, Kraków (osobowy)
9,50 do Skarżyska, Tarnobrzeg — Radom — Kielce (osobowy)
10,20 do Koluszek
11,35 do Koluszek, Warszawa (pośpieszny)
13,15 do Koluszek, Katowice—Żywiec (osob.)
13,58 do Koluszek, Warszawa (osobowy)
15,05 do Koluszek
15,25 do Skarżyska, Kielce--Radom
16,05 do Koluszek Kraków—Krynica (pośp.)
16,55 do Koluszek, Warszawa (osobowy) oraz Czechy—Wiedeń—Rzym Sussak (pośpieszny)
17,50 do Koluszek
18,30 do Koluszek, Warszawawa (pośpieszny)
19,10 do Warszawy
19,30 do Koluszek
20,20 do Koluszek
21,20 do Koluszek Praga — Pilzno—Wiedeń (pośpieszny)
21,55 do Koluszek. Warszawa (osobowy) oraz od dnia 30 maja do 3-go października: Krynica—Zakopane—Rabka—Iwonicz—Rymanów (Wagony sypialne III i III kl, do Krynicy II kl. do Zakopanego)

Łódź -- Kaliska

PRZYJAZD

0,21 z Poznania
1,00 z Warszawy
2,35 z Warszawy
3,43 z Wrocławia (przez Leszno—Ostrów)
4,17 z Kutna, Płocka
4,49 z Ostrowa Wielkp
5,25 z Herb Nowych—Katowice (przez Zduńską Wolę)
6,21 z Krakowa — Katowic
7,10 z Łasku (w dni powszednie)
7,30 z Poznania — Berlina
7,35 z Łowicza
8,05 z Kutna—Gdyni (Płocka) (z wagonem syp.)
8,47 z Ortrowa Wielkop.
9,15 ze Lwowa (z wag. syp. III kl.)
9,22 z Warszawy
10,55 z Łasku (tylko w niedz. i święta)
11,30 z Warszawy
12,15 z Poznania
12,52 z Kutna — Płocka
15,30 z Łasku
17,54 z Poznania
18,50 z Koluszek
19,40 z Herb Nowych. (Częstochowy przez Zduńską Wolę)
19,45 z Kutna — Płocka
20,20 z Berlina — Poznania
21,34 z Warszawy (z wagonem syp. i restauracyjnym)
21,48 z Łasku (od 15.V—27.IX) piątki, soboty, niedziele, święta)
22,28 z Kutna — Płocka.

ODJAZD:

0,32 do Kutna Berlin—Paryż—Bruksela—Ostenda (pośpieszny)
0,12 do Herb Nowych — Katowice
1,18 do Leszna (pośpieszny)
2,47 do Wrocławia, Genewa (pośp.)
3,51 do Warszawy (pośp.)
5,04 do Warszawy (osobowy)
6,40 do Poznania (osobowy)
8,35 do Koluszek, Kraków
9,05 do Łasku
9,35 do Poznania
9,45 do Kutna, Poznań—Berlin—Gdańsk — Gdynia.
11,45 do Poznania
12,25 do Kutna, Paryż—Ostenda—Calais
13,10 do Warszawy
13,40 do Łasku
15,10 do Poznania
15,20 do Kutna, Poznań—Ciechocinek.
15,35 do Łowicza
17,40 do Częstochowy—Herby Nowe.
18,10 do Warszawy (osobowy)
19,35 do Ostrowa Wielkp.
20,00 do Łasku (piątki, niedziele dni przedświąteczne i święta — od 15.V — 27.IX)
20,25 do Łowicza
20,42 do Lwowa (wagon syp. III kl.)
21,42 do Poznania—Berlina—Brukseli—Paryża (wagon sypialny)
22,00 do Kutna, Gdynia (wagon syp.)
22,55 do Katowic—Krakowa.

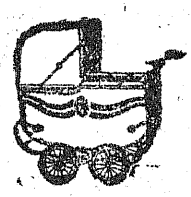

WÓZKI dziecięce ŁÓŻKA metalowe MATERACE hyg spręż. „PATENT" WYŻYMACZKI amer. UMYWALKI Na dogodnych warunkach w Fabryce Składzie „DOBROPOL" Łódź, Piotrkowska 73. tel. 156-61 w podwórzu

ZIOŁA lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!! Adres: Liszki. Apteka

Kupuje ołów

Administracja „Rozwoju" Al. Kościuszki 41

Na wypłatę urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty
PALTA męskie damskie
lakierki m zł. 39,—
żółte pantofle m. „ 37,—
Tweed od „ 5.—
georgeta „ „ 6.—
pończochy „ „ 5.—
firanki, chodniki, dywany galanterja, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro

Krawiec męski
St. Gajda
KILINSKIEGO 216
przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów
Robota pierwszorzędna.
Ceny zniżone.

Nasiona
wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny
M. WŁODAREK
Rzgowska 7, tel. 151-03

URZĘDNICY! ROBOTNICY! PAMIĘTAJCIE, że MEBLE gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2 Telefon 143-06
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych, oraz wyrobów tapicerskich

Szewcy.

Najtaniej nabyć można **skóry** w każdej ilości

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, :—: Al. KOSCIUSZKI 22

Telefon 158-38

Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Uwaga! **Uwaga!**

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonji, znajdującej się w pięknem centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei może każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front I piętro, w godz. od 10—2 i od 4—7

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie,** poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

PULSA MYDLIK

SAMOPIORĄCY PROSZEK NIE NISZCZY BIELIZNY.

Reformackie pigułki z marką Zakonnik

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od **reumatyzmu,** cierpień wątroby, nadmiernej otyłości, **artretyzmu,** uderzeń krwi do głowy, uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do **obstrukcji** są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 3 pigułek na dobę Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYNSKI

Warszawa Trębacka 4

Żądać w apt. i skład. z **„Zakonnikiem"**

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

ZAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki STEFAN GABAŁA NAWROT 8

Różne

W SPRAWACH hipotecznych, spadkowych, podziału i sprzedaży majątków i t. p. informacji udziela — Południowa 28 m. 15, front lewe wejście, III piętro od 9—10 i 4—5 godz. —2

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Leczenie djatermją.

Elektroterapja

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz. w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

DO SPRZEDANIA **piękna posiadłość** 15 morgów pola, dochodowy ogród-park — 6 morgów, murowana willa, 20 minut tramwajem z Łodzi. Oferty: — „Posiadłość"

Tysiące chorych

na katar żołądka, wzdęcia kurcze bóle, niestrawność zgagę. nudność, wymioty brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla profesora Uniwersytetu Jagielońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej!! Adres: Liszki Apteka

SKLEP

Kazimiery Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecinne reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia NA POCZEKANIU (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1,— Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej Pogotowie Szewckie **„Tempo"** PIOTRKOWSKA 79 (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefonniczne żądanie wysyłamy gońca

Najlepszy odbiór na detektor

maten,

kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

Hotel „Klukas"

Pokoje odnowione, czyste po zł. 5 od osoby.

W pobliżu dworca, tramwaj Nr. 14 przed hotelem. ul. CEGIELNIANA 34 dawniej 67. Telefon 131-13 —:—:— Telefon 131-13

Poleca Zarząd hotelu

„KLUKAS"

Ważne dla Pp. Oficerów i Podof. Rezerwy

Krawiec wojskowy J. GRINER (egzyst. od r. 1902) 11-go LISTOPADA (Konstantynowska) 68, parter wykonywa wszelkie roboty wojskowe najszybciej i najdokładniej po cenach i warunkach nader przystępnych

Reklama to potęga

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr wiersz milim. lub jego miejsce. Drobne ogłosz. bezterm. 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr najmniejsze ogłoszenie 1 zł Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój" można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p Zatorskiego ul. Zamkow

Redaktor naczelny i Wydawca: Inż. T. Czajewski W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odpow. Walerjan Żuchowski.